

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty:
Miesięcznik Mk. 400
na prowincji „ 500
Zagranicą „ 800

UWAGA: Prenumerata, oraz wszelkie należności przesyłana pocztą, należy adresować jak następuje:

PAWEŁ URBANIAK
Łódź, Przejazd Nr. 1,
„Praca”.

Administracja otwarta od g. 9 rano
do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki
od 5 — 7 wieczorem.

Sekretariat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiec. codziennie.

Recepty i korespondencje do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZENI:
Przed tekstem mk. 80.—
w tekście mk. 100.—reklamny mk. 50.—, nekrolog mk. 40.—, komunikaty mk. 50, zwyczajne mk. 25 za wiersz nomprowy jednoznaczny.

Ogłoszenia drobne 10 mk. za wiersz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 8.

Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej. Ogłoszenia nadawane po g. 5 wiec. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd Nr. 6.

TELEFON № 32.

Kontoczekowe P. K. 0.60143

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca” przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Kino-Teatr

NOWOŚCI

Piotrkowska
róg Główniej.

Dziś!

Pierwszy raz w Łodzi!

Tryumf sztuki kinematograficznej. Znakomita nowość.

„DWIE PRZYSIĘGI”

UWAGA! Pomimo ogromnej sumy zapłaconej za obraz, ceny miejsc zwykłe.

Uwaga: Dla prenumeratów „Pracy” taniej o Mk. 50. — oprócz niedziel i świąt.

Dziś!

Awanturniejszy dramat w 6-ciu aktach z życia poszukiwaczy złota. Największa atrakcja zagranicy. — — —

Przełom w polityce francuskiej.

Oświadczenie ministerjalne w Izbie.

PARYŻ, 20 (PAT). Na wczorajszym posiedzeniu Izby prezydent ministrów Poincaré odczytał oświadczenie Rady Ministrów. W chwili wstępowała Poincaré na trybunę socjaliści powitali prezydenta burzliwymi protestami. Oświadczenia wysłuchała Izba z wielką uwagą. Kilkakrotnie były gorąco oklaskiwane ustępy mowy o odszkodowaniach, ustępy o stosowanej bezwzględnie propagandzie niemieckiej i ustępy, w których Poincaré stwierdza, że cały naród niemiecki odpowiada za niemiecki dług państwowy. Również z zapalem minister oświadczył o terminie okupacji lewego brzegu Renu. Dłuższy, ustęp poświęcony konferencji w Genewie, wywołał protest u socjalistów. W dyskusji, która się następnie rozwinęła, mówi socjalista Warenne, że Poincaré wrócił na pole bitwy, ale wrócił z fałszywej strony. Objasnienia rządowe Poincarégo powinny wywołać w Izbie wielkie wzburzenie. Poincaré różni się od swoich poprzedników także istotnymi zapatrywaniami w kwestji zastosowania Traktatu Wersalskiego oraz w kwestiach stosunku do Rady Najwyższej.

Stanowisko Francji.

PARYŻ, 20. (PAT). Havas. Odpowiadając na interpelację, prezydent ministrów Poincaré przypomniał, że wojna wybuchła bez winy Francji, Poincaré nie obawia się sądu historii. Cała polityka Francji musi być podporządkowana wielkim problemom zagranicznym. Rząd chce jednak wykonania Traktatu Wersalskiego. Różnice w opinii pomiędzy Francją a Anglią dotyczą wyłącznie sposobu wykonania traktatu. Poincaré wypowiada się stanowczo za przedwstępem omówieniem z rządem angielskim spornych punktów w drodze dyplomatycznej. Francja ma prawo powiedzieć, że ona poniosła największe ofiary, jej armia musiała wytrzymać napór nieprzyjacielski. Poincaré przypomina, że oficjalne wyświadczenie rządu francuskiego ustala winę niemieckiego sztabu generalnego oraz wielkiego przemysłu i handlu. Najmniejsza z naszej strony rezygnacja z należnych nam odszkodowań, byłoby to tylko zachęceniem nieprzyjaciela do wznowienia dalszych planów agresywnych.

Komisia prawna międzysojusznicza dla spraw przestępców wojennych zażądała, że winni karygodnych czynów mają być wydani państwu sprzymierzonym w myśl postanowień traktatu wersalskiego. Niemcy będą usiłowały podjąć sprawę traktatu wersalskiego na konferencji w Genewie. Otóż—stwierdza prezydent—planuję tym niemieckim zapobiega układ francusko-angielski, uwieczniony wzajemnymi usiłowaniem obu narodów, zmierzający do utworzenia porozumienia z uwzględnieniem interesów obu krajów. Poincaré z zadowoleniem przyjmuje oświadczenie posłów, iż zdemokratyzowane Niemcy staną się czynnikami pokojowym. Jednakowoż w chwili obecnej, jak podkreślał już Briand w Waszyngtonie, Niemcy nie rozbrojone zostały ani pod względem moralnym, ani też materialnym. Francja, świadoma swej wartości, będzie narówni ze sprzymierzonymi domagać się wykonania traktatu wersalskiego.

Poincaré w obronie traktatu.

WIEDEN, 20. (PAT). „Neue Freie Presse” donosi z Paryża: Poincaré odwiedził szefów misji zagranicznych, akredytowanych w Paryżu, m. in. także ambasadora Niemiec. W rozmowie z nim Poincaré oświadczył, że Francja domaga się wykonania traktatu wersalskiego i nie zgodzi się na obniżenie zobowiązań, które z tego traktatu wynikają. Mogłaby jedynie być mowa o odroczeniu wyplat.

Wczorajsze posiedzenie Izby Deputowanych.

PARYŻ, 20. W uzupełnieniu wczorajszego doniesienia o przebiegu wczorajszego posiedzenia Izby Deputowanych należy zaznaczyć jeszcze co następuje:

Po oświadczeniu programowym Poincarégo Izba przystąpiła do rozpraw nad interpelacjami.

Pierwszy przemawiał deputowany socjalistyczny Varenne, który oświadczył, że oświadczenie Poincarégo było utrzymane w energicznym tonie, jednakowoż nie można było się dowiedzieć na podstawie tego oświadczenia o zamiarach nowego rządu, który jest niczem więcej jak gabinetem Brianda bez Brianda.

Deputowany komunistyczny Marcel Cachin interpelował w sprawie ogólnej polityki nowego rządu, oświadczaając, że partja komunistyczna nie może mieć zaufania do Poincarégo.

Deputowany i przewodniczący grupy katolickiej Mare Sangnier wyraził nadzieję, że zmiana gabinetu nie spowoduje zmiany polityki zagranicznej i że Poincaré za przykładem Brianda będzie rozróżniał Niemców, dążących do lojalnego wykonania postanowień Traktatu

Wersalskiego od Niemców opornych. Byłoby największym błędem, gdyby Francja zajęła stanowisko nieprzejednane i wskutek tego straciła wszystkich swoich dotychczasowych przyjaciół.

Deputowany Bonnet poruszył sprawę wydania przez Niemców przestępców wojennych i domagał się ich ukarania przez sądy Państw sprzymierzonych. Zdaniem mówcy, należy bezwzględnie domagać się ukarania b. cesarza Wilhelma.

Poincaré w oświadczeniu zaznaczył, że w razie dalszego oporu ze strony Niemiec w wykonywaniu Traktatu Wersalskiego Francja zastosuje środki represyjne, a przedewszystkiem przedłuży termin okupacji w Nadrenji. Francja nie zrzeknie się nigdy gwarancji na rzecz wątpliwiej wartości obietnic i uszanuje prawo pierwszeństwa Belgji do odszkodowań niemieckich. Na konferencji genueńskiej przedstawiciele Francji będą dbali o to, by zarówno sprawa odszkodowań, jak wogóle sprawa Traktatu Wersalskiego nie była przedmiotem jakichkolwiek obrad.

Perspektywy polityki francuskiej.

PARYŻ, 20. (Polpress). Dzień 19-go stycznia był w Izbie dniem niezwykłym. Wszystkie fotele deputowanych zajęte, miejsca dla publiczności i kafejary przepelnione, w loty dziennikarskiej przedstawiciele prasy całego świata. Po wygłoszeniu przez Poincarégo exposé w kuluarach dokoła wybitniejszych deputowanych tworzą się grupy ciekawych, zadających rozmaite pytania oczywiście o przyszłej polityce Francji. Ogólnym zdaniem w polityce tej zajdą pewne zmiany. Przedewszystkiem zostanie ona uwolniona od zbyt wielkich wpływów angielskich, będzie się opierała na ściślejszym porozumieniu z grupą państw mniejszych, w stosunku do Niemiec bezwzględnie zostaną zastosowane wszystkie przewidziane Traktatem Wersalskim środki, stosunki zaś z Rosją mogą być nawiązane wyłącznie po uznaniu przez rząd moskiewski wszystkich finansowych pretensji Francji.

Głosy o mowie Poincaré'go. („Rząd godny Francji”).

PARYŻ, 20 (wt.). Wczorajsza mowa Poincarégo wywołała żywy odgłos w całej prasie paryskiej.

„Temps” zwraca się pod adresem Niemców, pisząc:

„Przez dziury waszej biedy wygląda wasze bogactwo. Dopóki Niemcy nie rozbroją się i nie rozwiążą klubów sportowych, mogących się w każdej chwili zamienić na oddziały wojskowe, dopóty nie można mieć żadnych złudnych wyobrażeń o Niemcach.”

„Figaro” ogranicza się do lakonicznego stwierdzenia, że Francja otrzymała rząd godny siebie.

„Echo de Paris”, omawiając program Poincaré'go, zauważa, że istnieje mała różnica między polityką Poincaré'go a polityką Brianda. Ci dwaj wybitni francuscy mężowie stanu, dając do jed-

nego celu, posługują się jednakowoż odmiennymi metodami. Briand próbował zrećcznie lawirować, podczas gdy Poincaré chwycił ster nawy państwowej w silne ręce i dąży do swego celu prostą drogą.

Tardieu pisze w „Echo National”: „Przemówienie Poincaré'go cechowało silną wolę, ale tymczasem należy, by czyny potwierdziły to wrażenie. Mowa premiera jest apelem do wszystkich dobrych Francuzów, uznających Traktat Wersalski. Niema żadnego nieszczęścia, iż w gabinecie Poincaré'go nie jest reprezentowana t. zw. „lewica”.

„Liberte” pisze, że Poincaré wywołał mową swą wielkie wrażenie. Zachowanie się Izby było demonstracją mającą na celu utrwalenie powagi Rządu Francuskiego na konferencji genueńskiej.

Przed konferencją genueńską.

Stanowisko Ameryki.

NOWY JORK, 20. — „New York Tribune” donosi z Waszyngtonu, że Stany Zjednoczone nie wzięły udziału w ogólnoeuropejskiej konferencji gospodarczej zwołanej do Genewy, o ile do tego czasu nie będą zawarte ostatecznie traktaty we wszystkich sprawach, co do których osiągnięto porozumienie na konferencji waszyngtońskiej.

Przedstawiciele Sowieców.

RYGA, 20. — Pisma moskiewskie donoszą, że przedstawicielami Rządu Sowieckiego na konferencji w Genewie mają być mianowani b. przedstawiciele sowiecki w Berlinie i na konferencji pokojowej polsko-rosyjskiej w Rydze, Joffe, oraz przewodniczący ukraińskiej Rady Komisarzy Ludowych Rakowski.

Polityka polska.

Termin przyłączenia G. Śląska do Polski.

(W końcu kwietnia).

GENEWA, 20. — Pełnomocnicy polski i niemiecki dla spraw Gór. Śląska rozpoczną swe narady pod przewodnictwem p. Calondera w d. 6 lutego w Genewie w celu ustalenia ostatecznego brzmienia polsko-niemieckiej konwencji gospodarczej w sprawie G. Śląska. Według przypuszczeń kół tutejszych, narady te potrwać mają niewiele więcej około trzech tygodni. Przed ukończeniem tych

narad, prezydent Calonder rozstrzygnie także wszystkie sprawy sporne, co do których nie zdołano osiągnąć porozumienia.

Po podpisaniu konwencji przez pełnomocników, konwencja będzie przedstawiona w terminie 2-tygodniowym Sejmowi Polskiemu i Reichstagowi do ratyfikacji, poczem bezwzględnie nastąpi wymiana dokumentów ratyfikacyjnych. O fakcie zakończenia narad polsko-niemieckich będzie zawiadomiona przede wszystkim Międzyparlamentarna Komisja Plebiscytowa w Opolu, która następnie zwróci się do Rządów Polskiego i Niemieckiego z wezwaniem do jaknajszybszej ratyfikacji konwencji, aby następnie w myśl Traktatu wezwać obie strony do objęcia przyznanych im obszarów.

Według oświadczeń genewskich kół politycznych, Polska będzie mogła objąć pod swój zarząd zwierzchniczy przyznana jej część Górnego Śląska jeszcze w końcu miesiąca kwietnia.

P. Ponikowski a urzędnicy.

WARSZAWA, 20. (PAT). Wobec sprzecznych informacji w dziennikach warszawskich o przyjęciu przez prezesa ministrów grupy delegacji wiecu, zwołanego przez niektóre związki pracowników państwowych, Prezydium Rady Ministrów komunikuje, iż prezes ministrów nie przyjął delegacji wiecu, lecz odbył natomiast konferencję z 4-ma posłami, którzy przybyli z wymienioną delegacją.

W sprawie repatriantów.

WARSZAWA, 20. (PAT). Kancelaria Nadzwyczajnego komisarza do spraw repatriacji nadebrała następujący komunikat: Nadzwyczajny Komisarz do spraw repatriacyjnych stwierdził, iż główną przyczyną rozszerzenia epidemii przez repatriantów jest to, że z obozów w Baranowiczach i Równem wyjeżdżali repatrianci bez należytego odzwolenia i odkażania. Wobec tego pełnomocnicy Nadzwyczaj. Komisarza w Równem i Baranowiczach otrzymali polecenie, ażeby na to uwagę skierować i aby nikt z repatriantów nie był inaczej wypuszczony, jak po należytem odzwoleniu i zaopatrzeniu w ciepłe ubranie.

Ochrona lokatorów.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 20. Na dzisiejszym posiedzeniu Komisja Prawnicza w dalszym ciągu obradowała nad nowelą do ustawy o ochronie lokatorów. Z powodu odrzucenia przez większość komisji wniosku posła Liebermana, upoważniającego referenta do wygotowania na piśmie wniosku w sprawie rozbudowy miast i remontu, dotychczasowy referent noweli do ustawy o ochronie lokatorów pos. Grzędziński zrzekł się referatu. Wybór nowego referenta nastąpi na najbliższym posiedzeniu komisji.

Choroba Papieża.

RZYM, 20. (PAT) Stefani. Dzisiejszy biuletyn o stanie zdrowia Ojca Sw. jest następujący: Jego Świątobliwość jest chory na influenzyjne zapalenie oskrzeli. Wczoraj stwierdzono, że zapalenie rozszerza się na prawe płuco. Noc była niespokojna i bezsenność. Temperatura 38,0, puls 102.

RZYM, 20. (PAT) Stefani. Godz. 11.30. Papież przyjął wiyatyk w obecności 13 kardynałów. W kaplicy Sw. Pawła wystawiono Przenajświętrzy Sakrament. W szkołach katolickich odbywają się modlitwy za zdrowie papieża.

RZYM, 20. (PAT) Stefani. Godz. 12.30. Lekarze odwiedzili ponownie Jego Świątobliwość. W wydawnym biuletynie profesor Marchiaffa oświadcza, że stan zdrowia Jego Świątobliwości jest bardzo poważny, jednak nie beznadziejny, przesilenie nastąpi wieczorem lub w noc.

Nowy gabinet rumuński.

BUKARESZA, 20. (PAT). Nowy gabinet został akonstituowany izłożył przysięgę. Prezydent ministrów Brătianu objął również tę rolę wojny. Duca tę spraw zagranicznych.

Do naszych Czytelników.

W celu ułatwienia naszym P. T. Prenumeratorom powiadomienia nas o każdym wypadku niedoręczenia, lub wadliwego doręczenia pisma, co jest, jak to wykazaliśmy w N-rze wczorajszym „Pracy” nieodzownym warunkiem sprawnego działania aparatu kolporterskiego, Administracja umieszcza w różnych punktach miasta specjalne skrzyżki do reklamacji.

Na razie skrzyżki umieszczone w następujących punktach:

przy ul. Aleksandrowskiej 134	przy ul. Rzgowskiej 17
„ „ Bazarnej (Bałuty) 1	„ „ Rzgowskiej 136
„ „ Gubernatorskiej 30.	„ „ Sosnowej 3
„ „ Kilińskiego 144	„ „ Sz. Pabjanickiej 44
„ „ Piotrkowskiej 292	„ „ St. Zarzewskiej 87.
„ „ Przędzalnianej 91	„ „ Wólczarskiej 139
„ „ Radwańskiej 44	„ „ Wiznera (Bałuty) 12.
„ „ Rozwadowskiej 19	

Wszystkie powyższe skrzyżki umieszczone są w sklepach Robotniczego Stowarzyszenia Spożywców „WYZWOLENIE”.

W przyszłym tygodniu utworzymy 16 dalszych punktów reklamacyjnych tak, żeby nawet najodleglejsze dzielnice zostały niemi objęte.

Dwa razy na tydzień, w czwartki i niedziele, zamieszczamy w „Pracy” specjalne bony reklamacyjne. Jeżeli który z czytelników naszych nie otrzyma pisma, zechce wyciąć bon reklamacyjny z gazety, wypełnić go możliwie wyrażnie według odnośnych rubryk i po podpisaniu, wrzucić do najbliższej skrzyżki.

Do skrzynek reklamacyjnych można wrzucać również wszelkie notatki, komunikaty i prace przeznaczone dla redakcji z wyjątkiem bardzo pilnych, gdyż zawartość skrzynek wyjmowana będzie tylko dwa razy na tydzień.

Wprowadzając powyższą innowację, Administracja „Pracy” wyraża niezlomne przekonanie, iż wszyscy Prenumeratorzy naszego pisma we własnym i Wydawnictwa interesie zechcą przez niezwłoczne reklamowanie o każdym zaniedbaniu roznościeli pomóc nam w trudnym zadaniu doprowadzenia obsługi kolporterskiej do możliwej doskonałości.

Administracja „Pracy”.

Wczorajsze obrady Sejmu.

Ustawa antyalkoholyczna uchwalona. — Poseł Fichna NPR. w sprawie zdemobilizowanych.

WARSZAWA, 20. (PAT). Na dzisiejszym posiedzeniu po odesłaniu do komisji kilku ustaw w plewsem czytaniu, Izba przeprowadziła szczegółową rozprawę

nad ustawą w sprawie ograniczenia sprzedaży napoi alkoholowych.

Po przemówieniu szeregu mówców przyjęto w głosowaniu poprawki: do art. 1 p. ks. Lutosławskiego, aby ograniczenie sprzedaży stosowało się już do napojów, zawierających więcej niż 2 proc. alkoholu;

do art. 5 przeszła poprawka przedstawiciela Min. Skarbu, według której redukcja i likwidacja w jej sprzedaży musi być dokonana do końca 1922 r.;

do art. 7 przyjęto poprawkę posła Czerniewskiego, pociągnięcia do odpowiedzialności za zjawienie się w stanie nietrzeźwym w miejscach publicznych bez względu na zachowanie się; Przyjęto również rezolucję posła Cieśli, wzywającą rząd do ścisłego wykonania ustawy, ograniczającą spożycie i energicznej

walki z klęską alkoholizacją oraz do najściślejszego rozważenia ustawy obowiązującej na województwa wschodnie i b. dzielnicę pruską. Proponowane przez komisję rezolucje zostały przyjęte. Ustawę przyjęto w drugiem czytaniu, trzecie czytanie odłożono do wtorku.

Następnie Sejm rozpatrywał sprawę

Strazy Granicznej

i przyjął rezolucję komisji administracyjnej, która stanęła na stanowisku, że bataljony celne powinny być cywilne, a nie wojskowe, lecz winno zastosować się odmienną miarę do granic wschodnich i zachodnich.

Poseł Fichna (NPR.) w rezolucji swej wezwał rząd do przedłożenia izbie

liczby zdemobilizowanych

i przyjętych do pracy w urzędach państwowych i samorządowych. Rezolucję tę uchwalono.

Następne posiedzenie we wtorek.

Krzywdza inwalidów.

Wydział Wykonawczy Zarządu Głównego Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej przysłał nam następującą skargę:

Dyskusja inwalidzka w Sejmie z dn. 18 listopada 1921 roku spowodowała, że rząd pod wpływem stanowiska Sejmu i wyraźnej jego woli, błędnie się niemożliwością natychmiastowego wprowadzenia w życie ustawy o zaopatrzeniu inwalidów wojennych, wdów i sierot po poległych, zmarłych i zaginionych — z dnia 18 marca 1921 roku wydał dnia 17 grudnia 1921 r. L. 119017 rozporządzenie, które normuje wypłatę zaliczek na poczet rent przypadających do wypłaty. Rozporządzenie to jest nad wyraz

krzywdzące dla całej masy inwalidów i wprost sprzeczne z ustawą z dnia 18-go marca 1921 roku. Podczas bowiem, kiedy ustawa w art. 26 poz. 4 najwyraźniej postanawia, że tylko ci inwalidzi podlegają opodatkowaniu, których dochód trzykrotnie przewyższa rentę, jakoby inwalida w razie zupełnej utraty zdolności zarobkowej otrzymywał, to wyżej wspomniane rozporządzenie pozbawia prawa do pobierania zaliczek na renty tych inwalidów, którzy opłacają podatek dochodowy, jedynym nie określono wysokości opłacanego podatku, ten zaś podatek winno się opłacać osoby, których roczny dochód wynosił w I kl. miejscowości 14,000 marek, w II kl. — 12 tys. marek, w III kl. — 10 tys.

marek, oraz w IV kl. — 8 tys. marek. (Dz. Ustaw Rzeczypospolitej nr. 54 z dnia 28 sierpnia 1921 roku poz. 341). Następnie rozporządzenie to pozbawia prawa do zaliczek tych inwalidów, których zarobek miesięczny wynosił w I kl. miejscowości 37 tys. marek, w II kl. — 35 tys. marek, w III kl. — 31 tys. marek i w IV klasie — 27 tys. marek.

Rozporządzenie, zawierające tego rodzaju ograniczenia, jest dla inwalidów nie do przyjęcia, nie tylko ze względu na straszne wprost pokrzywdzenie interesowanych, lecz również ze względu na zbyt jaskrawą sprzeczność z ustawą, jako taką i z intencjami ustawodawców. Rozporządzenie tego rodzaju w czasie najcięższym, bo w czasie zimy, pozbawiające i tak ad nazbyt skromnych zaliczek inwalidów, jest oddaniem tychże na pastwę losu i rzuceniem ich w objęcia skrajnej nędzy. Rozporządzenie co dopiero wspomniane w praktyce już okazało się we właściwym świetle. Jest ono niczem innym, jak zamachem na ustawę inwalidzką z dnia 18 marca 1921 roku. Tak a nie inaczej. Czytelniki bowiem skarbowe, które muszą potwierdzać kwestjonariusze poszczególnym inwalidom, gdy ci się zgłaszają w tej sprawie, zastosowują wobec nich ustawę z d. 28 czerwca 1921 roku. Dz. Ustaw nr. 54 i to z całą surowością, czego następstwem jest wymiar podatku dochodowego, wskutek czego dany inwalida traci prawo poboru zaliczek. Postanowienie swe opierają Urzędy skarbowe na tem, że nie może być w Rzeczypospolitej Polskiej osoby, która żyła, nie mając 14 tys. marek rocznego dochodu. Tak więc wydane rozporządzenie nie jest niczem innym, jak tylko skądś się wzięła, i to za jednym pociągnięciem pióra całej ustawy inwalidzkiej, przez Sejm jednomyślnie uchwalonej. Na nic więc ustawy! Na nic wola przedstawicieli narodu! Są pieniądze na rozmaite inne cele, lecz nie masz ich dla inwalidów wojennych, ich wdów i sierot!

Zal i gorczy na nowo opamiętują się myśli inwalidów, uspokojone w listopadzie uroczystymi zapewnieniami, dawanymi przez przedstawicieli Sejmu i Rządu. Masy inwalidzkie, wierząc odpowiedzialnym czynnikom na słowo i wyczekując cierpliwie przez dwa miesiące na wykonanie przyrzeczeń, obecnie przekonują się, że z nich skłócono, że niemilosernie zdrwiono, że zamiast wykonania ustawy, doczekali się skądś się teje przez Rząd, który wian był ustawę szczerą, niezwłocznie wykonać, bo obowiązek Państwa wobec inwalidów nie jest aktem miłosierdzia, lecz długiem, jaki Państwo wobec tych ofiar wojny zaciągnęło.

Z życia organizacji P P R

Z Dzielnic Górnej.

Dnia 21 bm. o godz. 7 wiecz. w Klubie P P R przy ul. Kątnej 2 odbędzie się posiedzenie Zarządu, oraz dziesiętników.

Dzielnica Bałucka.

Dnia 21 bm. o godz. 6.30 wiecz. odbędzie się zebranie dziesiętników i przedstawicieli fabryk NPR. Dzielnicy Bałuckiej w Klubie Franciszkańska 33.

Dzielnica Wodna.

Zebranie Zarządu Dzielnicy Wodnej wraz z dziesiętnikami i delegatami fabrycznymi w sobotę dnia 21. 22. o g. 7 wiecz. w klubie (Piotrkowska nr. 91).

Dzielnica Górna.

Dnia 22 b. m. o god. 4 po południu w sali L. Geyera przy ul. Piotrkowskiej Nr. 295, odbędzie się uroczysty obchód powstania styczniowego.

Z Dzielnicy Karolew

Ogólne zebranie odbędzie się w niedzielę, 22 b. m. o godzinie 3. O liczno przybycie prosi Zarząd.

Pogadanka samorządowa

odbędzie się w poniedziałek o g. 7 wiecz. w klubie NPR (Piotrkowska 91).

Z giełdy warszawskiej.

Dla walut i dewiz zagranicznych usposobienie niższe.

Notowano: Dolary	3100.—
Marki niem.	18 03
Franki franco.	265.—
Franki belg.	265.—
Funtys satek	14700.—

Odroczenie wypłat niemieckich.

Prowizoryczne moratorium, udzielone Niemcom w Cannes przez Komisję odszkodowań co do wyplat w d. 15 stycznia i 15 lutego b. r., stało się, jak wiadomo, jednym z bezpośrednich powodów upadku gabinetu Briand'a. Już choćby z tego względu uchwała Komisji, odszkodowań, w której — według oficjalnego oświadczenia — Francja znajduje się w mniejszości, domaga się pewnego oświecenia i komentarzy, niezbędnych dla należytego zorientowania się w całokształcie aktualnej wciąż kwestii odszkodowań.

Ultimatum finansowe londyńskie, przyjęte przez Niemcy w d. 10 maja ub. r., zawiera dwa rodzaje postanowień: jedno (art. 4) określa sumy, jakie Niemcy mają wypłacać w różnych terminach każdego roku; drugie (art. 7) wskazuje na źródła finansowe Niemiec, które są uważane, jako zabezpieczenie wyplat niemieckich. Według tych postanowień Niemcy mają wypłacać kwartalnie po 500 milionów marek w zlocie; prócz określonych powyżej sum — powinny być również co kwartał wypłacane kwoty, stanowiące 26 proc. od wartości eksportu niemieckiego za kwartał przedostatni.

Wskutek noty niemieckiej z d. 14 grudnia ub. r., zawierającej prośbę o zwłokę przy spłacie najbliższych rat, Komisja odszkodowań zgodziła się na udzielenie Niemcom prowizorycznego moratorium, podczas którego rząd niemiecki w ciągu dni 15-tu ma przedłożyć komisji projekt reform, dotyczących budżetu i obiegu pieniężnego, oraz całkowity program wyplat pieniężnych i w naturze na rok 1922. Po upływie tego prowizorycznego odroczenia, Komisja odszkodowań będzie miała prawo wymagać od Niemców sum niedopłaconych, aż do wysokości ustalonej w warunkach spłaty odszkodowań. Zanim zaś kwestje powyższe zostaną definitywnie rozstrzygnięte, Niemcy —

na zasadzie postanowienia sojuszniczego komitetu gwarancyjnego — mają płacić co dziesięć dni po 31 milionów marek w zlocie, z których 6 stanowi w przybliżeniu dochód celny za ubiegłą dekadę, zaś pozostałe 25 milionów — określony wyżej procent od eksportu niemieckiego.

Kwestja odszkodowań przedstawia się w chwili obecnej w sposób następujący: co się tyczy wysokości sum, które mają wypłacać Niemcy corocznie, rządy sprzymierzono i Komisja odszkodowań zachowują sobie narazie swobodę opinii i działania; co się zaś tyczy sekwestru pewnych dochodów niemieckich na rachunek zobowiązań, postanowienia obowiązujące w tym względzie muszą być wykonywane, nawet podczas prowizorycznego moratorium, udzielonego Niemcom.

Podobny sposób załatwienia natrętnych próśb niemieckich o ulgi odszkodowawcze nie mógł oczywiście znaleźć uznania zaniepokojonej całym przebiegiem konferencji w Cannes — opinii francuskiej. Wyszukane przez nią zarzuty dotyczą jednak nie samej istoty uchwalonego moratorium, które w gruncie rzeczy niczego nie przesądza i, jak dotąd, nie zmienia w postanowieniach ultimatum londyńskiego; obawy Francji wynikają natomiast z dotychczasowego braku gwarancji, zabezpieczających — w zmienionej doraźnie sytuacji — całość i pewność wyplat, przypadających na rzecz Francji w roku bieżącym od Niemiec.

Walka o uzyskanie takich gwarancji stanie się właśnie zadaniem p. Poincarégo, który będzie tu musiał pokonać bardzo poważny opór p. Lloyd'a George'a, sprzeciwiającego się — rzekomo ze względów ekonomicznych — stosowaniu środków represyjnych wobec opornego niemieckiego dłużnika.

B. D.

Propaganda antypolska zagranicą.

III

Zaslugi Polski dla demokracji.

Pisaliśmy już nieraz, że umiemy cenić okazaną nam w r. 1920 pomoc francuską, ale jeszcze raz musimy z naciskiem podkreślić, że Francuzi w istocie bronili własnych przedewszystkiem interesów i interesów całej prawdziwej, a nie tyrańskiej, bolszewickiej-demokracji.

Gdyby barjera polska nad Wisłą upadła w r. 1920, upadłoby też całe dzieło Traktatu Wersalskiego. Francuzi ratowali je wówczas przysyłając kilku generałów i kilkudziesięciu oficerów wraz z pewną ilością uzbrojenia, lecz Polska uratowała całą Europę i demokrację zachodnią, okupując jej wolność krwią kilkudziesięciu tysięcy najlepszych swych synów. I tak było zawsze, p. czynając od początków Wielkiej Rewolucji Francuskiej.

Już cesarzowa Katarzyna II odwołała koalicję antyfrancuską i wysłała posłków przeciw jakobinom „uwzględniając wojnę z Polską (w lipcu 1792 r.), jako walkę z rewolucją”.

Gdy później (11 stycznia 1793 r.) wkroczyły do Polski pruskie wojska od zachodu i rosyjskie od wschodu, to wydały wspólną odezwę, że wchodzą „dla zgniecenia ducha demokracji francuskiej”.

A niedane Powstanie Kościuszkowskie w kwietniu r. 1794 stało się, jak mówi nasz historyk Adam Szelański, „poważną dywersją na tyłach armii koalicyjnej”.

Cały interes Prus i Austrii przelot się i skupił na terenie polskim, gdzie rozgrywały się najwzlotniejsze dla obydwu państw wypadki. Dzięki temu Francuzi mogli zgromadzić swe siły i już w czerwcu rozstrzygnąć walkę na swoją stronę w zwycięskiej bitwie pod Flerus; bitwa ta była momentem decydującym dla całej kampanii antyfrancuskiej, a zatem i antyrewolucyjnej w r. 1794.

I ta rola Polski: służyć dla demokracji francuskiej zasłona i dywersja, któraby szachowała część znaczną sił rosyjskich, pruskich i austriackich, — czerwiła nicią przewija się poprzez całą historję ubiegłego i początku obecnego stulecia, aż do naszych czasów.

Napoleon postąpił z Polakami w całej Europie. Wszędzie — we Włoszech, w Austrii, Pruszech, w Hiszpanji, na San Domingo, we Francji, Belgji i w Rosji — leżony polskie oficerie krwawiły się za francuską przedewszystkiem sprawę, zatawając się, gdy o wkrzeszenie Polski chodziło, mglistymi frazesami, obietnicami lub półśrodkami Francji. W r. 1820 podczas rewolucji lipcowej ocaliło Francję od interwencji „zadarmia Europy”, Mikołaja I, tylko powstanie listopadowe w Polsce, które uwięziło siły rosyjskie i przykuło całą uwagę Prus i Austrii do sprawy polskiej, nakazując trzem mocarstwom zaborczym wyrzec się wszelkiej myśli ukarania niespokojnych i burzących zasady „Świętego Przymierza 3-ch Cesarzy” — Francuzów.

Nie dla czechy rekryminacji przytaczamy te niezbite i uznane przez francuskie nawet historyków fakty, ale raz

należy, przygwoździć niecną robotę rzekomych „demokratów”, a w istocie świadomych czy nieświadomych służek reakcji rosyjskiej i niemieckiej, która w stosunku do Polski idzie najzupełniej solidarnie z postępem, demokracją i socjalizmem niemieckim i rosyjskim. Jesteśmy gorącymi zwolennikami ścisłego sojuszu i współdziałania Polski i Francji, ale sojusz ten musi polegać jedynie i wyłącznie na zrozumieniu wspólnych interesów i wspólnego niebezpieczeństwa przed odnowionym już psychizmem i faktycznie, a może i formalnie, sojuszem rosyjsko-niemieckim.

Nie mogą natomiast sojusz i przyjaźń polsko-francuskie polegać na ciągłych wyrzutach i zbyt pobłażliwych, lekceważących gestach ze strony Francuzów i na karności, unijonej, na wsze strony się kłaniającej postawie ze strony pewnych grup polskich. Grupy te tłumaczą się z rzekomych grzechów polskich bądź to przed lewicą, bądź to przed burżuazją francuską, obwiniając się często nazwewnątrz wzajemnie albo o reakcjonizm albo o komunizm. Zapominają te grupy, że społeczeństwa o wysoko rozwiniętym zmysle państwowym, dawno zrozumiały tę prawdę oczywistą, że spory i walki wewnętrzne z pewnym umiarem prowadzone, jako wyraz życia i postępu, są konieczne i pożyteczne, lecz spory i oskarżenia namiętne, na łamach cudzoziemskiej prasy często-kroć anonimowo prowadzone, są czynnikami zdrady i zaprzaństwa.

Czas, aby te prawdy oczywiste po gli ci „patriotyczni” działacze polscy zarówno z lewicy, jak i z prawicy, którzy nawet na międzynarodowych politycznych lub zawodowych zjazdach występują z wzajemnymi oskarżeniami o reakcjonizm lub brak ideałów narodowych.

Aleksander Wasilewski.

Pamiętaj o funduszu prasowym „Pracy”

Sojusznicy znowuż przy robocie!

P. Sachs, Rzewski i S-ka. — Dlaczego p. Sachs atakuje NPR? — Konterfekt redaktora „Głosu Polski”. — Cele działalności p. Sachsa.

Rzeczowa, spokojna krytyka działalności czerwonego magistratu w jesszcze nie zakończonym „Pokłosiu” w piśmie naszym doprowadza do wsiekiwości działaczy socjalistycznych. Brudne insynuacje, bezcelne kłamstwa, niekoczony syk osławionego „Łodzianina” w odwet za chłoszczące artykuły „Pracy” nie wierają pożądanego skutku, bo „Łodzianina” wszakże prawie nikt nie czyta, a ci co czytają, jego majaczeń na serjo nie biorą. Postanowiono wobec tego po naradzie z towarzyszem (!) M. Sachsem, redaktorem „Głosu Polski” i „Kurjera Wieczornego” zebrać cały śmietnik drukowanych od kilku miesięcy brudnych łgarstw, związać to w jedną całość i wypuścić w świat tym razem w „Kurjerze Wieczornym” pod sensacyjnym tytułem „Z za kulis łódzkiego NPR”. Przedtem nim zajmijmy się analizą nieuczynnych kłamstw, zebranych przez sławetną trójkę, musimy stwierdzić, że wszelkie atakujące NPR artykuły w organach p. Sachsa wg. naszych informacji są pomieszczane na wyraźne żądanie tegoż i z tego powodu odpowiedzialność za te artykuły spada wyłącznie na p. Sachsa.

Co może łączyć p. Sachsa z Magistratem a właściwie z inicjatorem i głównym inspiratorem tych artykułów p. Rzewskim? Co łączy może osławionego czerwonego meniera z redaktorem organu łódzkiej giełdy i żydowskiej finansjery? Dla rozwikłania tej zagadki musimy cofnąć się cokolwiek wstecz i przypomnieć czytelnikom parę faktów z niedawnej przeszłości.

Czem był p. Sachs przed niemiecką okupacją, to nas mniej obchodzi, gdyż materiał charakteryzujący p. Sachsa za czasów okupacji tak dokładnie określa tę osobistość, że więcej linii, barw zupełnie nie potrzeba.

Za Niemców natomiast p. Sachs, jak wiadomo, wydawał założoną i subsydiowaną przez okupanta osławioną „Godzinę Polski”. P. Sachsa w artykule „Strażnicy Polskiej” w roku 1919 nazwano „niezawodnym pruskim denuncjatorem i prowokatorem”.

Spór podmorski.

Stanowisko zajęte przez Francję na konferencji waszyngtońskiej w sprawie ufunokowania wojennych sił morskich, jest w dalszym ciągu tematem znanych ataków angielskiej opinii publicznej, przeciw pogładowi sfer kierowniczych marynarki francuskiej. Idzie głównie o łodzie podwodne. Jak wiadomo, Francja postanowiła jako minimum niezbędnych dla niej łodzi podwodnych taką liczbę, która znacznie przewyższa maksimum, zaprojektowane na konferencji nawet dla największych potęg morskich. Przedstawiciel Francji w Waszyngtonie, jak również prasa francuska, bronią energicznie swego stanowiska. Przeciwnicy, zwłaszcza po stronie angielskiej, również energicznie je zweloczą.

Na ostatnim posiedzeniu konferencji waszyngtońskiej pierwszy lord admiralicji wielobrytańskiej, lord Lee, chcąc uwypulić zdania francuskie, przytoczył z półurzędowego organu francuskiego „Revue maritime” zdanie następujące: „Dzięki łodziom podwodnym posiadamy narzędzie, działające z niezawodną pewnością, które obali ostatecznie i całkowicie potęgę morską imperjum brytańskiego”. „Lito wychodzić sobie można, jakie wrazenie zdanie takie wywołać musiało w Anglii.

„Temps” w obszernym artykule stara się je osłabić. Przedewszystkiem stwierdza, że „Revue maritime” jest organem prywatnym, w którym wypowiedzia się na rozmaite zdania na wyraz odpowiedzialność ich autorów, co zaś najważniejsze, że takiego zdania, ja te przytoczył w Waszyngtonie lord Lee, wcale w wymienionym piśmie nie było. Oświadczenie „Tempsa” sprawy nie przecięło.

Prasa angielska pełna jest wycieczek przeciw Francji i to nie tylko o słowie, ale i o karykaturze, która na silnie oddziaływała na szerokie masy: Jedno z pism zamieściło rysunek żołnierza francuskiego, nakładającego na głowę pikietę niemiecką.

Aluzja widoczna.

który za pruskie pieniądze usprawiedliwiał pastwiące się nad polskim robotnikiem prusacko, denuncjował antyniemieckich działaczy na łamach „Godziny”, wreszcie zachęcał robotników do robót na Litwie i w Niemczech, skąd dziesiątkami przywożono trupy polskich robotników.

P. Sachs poczuł się dotknięty tym artykułem, sprawę skierował do sądu i sąd w d. 10 listopada ub. r. redaktora „Straży” uniewinnił, a więc stwierdził, że powyższe twierdzenia nie są oszczerstwem, że są oparte na prawdziwych danych.

I otóż temu p. Sachswi ówczesny komisarz ludowy na m. Łódź p. Rzewski „odstępuje” drukarnię dawnej „Godziny Polski”. Dlaczego p. Rzewski uważał za wskazane oddać drukarnię właśnie p. Sachswi, którego „działalność”, scharakteryzowaną powyżej, bardzo dobrze znał, jest dotychczas niedocieczoną tajemnicą. Jakim sposobem urzędnik państwowy może posunąć się do tego, by wg. artykułu „Straży” „pruskiemu denuncjatorowi i prowokatorowi” odstąpić mienie państwowe, jest to bardzo a bardzo niezrozumiałe. Niezrozumiałe jest także, że dotychczas tą transakcją tak mało zajmuje się prokuratura. Ale to do rzeczy nie należy. My tylko stwierdzamy, że tym sposobem p. Rzewski wyświadczył p. Sachswi bardzo wielką i niezaskluzaną „grzeczność”. Nie ulega wątpliwości, że za tę grzeczność p. Sachs musiał się czuć zobowiązany do wdzięczności.

Wdzięczność ta wyraziła się w tem, że niedawny konfident okupanta wstąpił do partji PPS. i tam wkrótce zajął bardzo wybitne stanowisko.

I znów się wyjaśnia, zdawałoby się, niezrozumiały sentyment PPS-u do nacjonalistów żydowskich z posłem Rosenblattem na czele, jeżeli u góry w tej „proletarjackiej” partji tkwi redaktor organu finansjery żydowskiej. Ale... znów odbiegłmy od tematu. W normalnym społeczeństwie, nie znękanem wojną i długoletnią niewolą, po zaopiniowaniu przez Sąd o jakimś osobniku, że nie jest

osobistym nazwał go „niezawodnym pruskim denuncjatorem i prowokatorem”, osobnik ten w danym miejscu nie mógłby przebywać nawet dwudziestu czterech godzin. Opinia publiczna nie dopuściłaby, żeby pośredni choćby sprawca męczenia polskiego robotnika w pruskiej katorżce, sprawca mordowania tego robotnika przez pruskich siepaczy mógł swobodnie biegać w tem samym mieście; władze wreszcie administracyjne wzięłyby takiego ptaszka w odpowiednie obroty.

U nas jest inaczej. U nas p. Sachs nie tylko swobodnie chodzi po mieście, nietylko znajdują się ludzie, którzy bardzo sobie cenią znajomość z nim, ale p. Sachs w dalszym ciągu usiłuje urabiać opinię publiczną, że jest redaktorem dwóch pism i dalej prowadzi swą „owocną” działalność.

Jakaż to może być ta działalność p. Sachsa? Kto czytał wstępną, sadyistyczną, obraz przypuszczalnego zabójstwa ś. p. Kamińskiego w „Kurjerze Wieczornym”, kto czytał sążniste sprawozdania w tem piśmie z procesu Landru, kto wreszcie miał w rękach choć parę numerów „Kurjera Wieczornego”, ten jasno sobie musi zdawać sprawę, że głównym celem tego świstka jest deprawacja społeczeństwa polskiego. A dalszym ciągiem tej działalności p. Sachsa jest oplucie, wszystkiego tego, co w społeczeństwie polskim jest jeszcze zdrowego i jędrnego, spotwarzanie organizacji polskiego robotnika, tego samego robotnika, którego p. Sachs przed kilku laty wysyłał na katorżę pruską, by z niej więcej nie wrócił. Stąd pochodzą ostre ataki przeciwko NPR-owi. Otóż to są cele osławionego tow. Sachsa, który prowadząc swą niecną robotę piecze dwie pieczenie przy jednym ogniu: deprawuje społeczeństwo polskie i przy sposobności występuje się swym opiekunom i dobroczyńcom z PPS. Robotnicy z PPS! Czyż nie widzicie, dokąd prowadzi Was tacy tow. Sachswie i ich protektorzy?! Czyż nie widzicie całej ohydy tej walki, jaką haniebna trójka Waszych wodzów prowadzi?

A teraz przejdziemy do „zarzutów” w „Kurjerze Wieczornym” p. Sachsa. (d. c. n.)

Na marginesie chwili.

Wiec urzędników w Warszawie.

Jak już pokrótce donosiliśmy w depešy wczorajszej—odbył się onegdaj na placu przy pomniku Mickiewicza (w sąsiedztwie pałacu Namieśnikow-

skiego — miejsca obrad Rady Ministrów) w Warszawie, wiec urzędników państwowych, swolany przez 11 organizacji zawodowych. Na wiec przybyło około dwóch tysięcy osób. Do zgromadzonych przemawiali posłowie: Rajca (NPR), Tomczak (NPR), Woźnicki i Smulikowski (PPS).

Po przemowach wiec rozwiązano, poczem do prejera udała się delegacja posłów. Prezydent ministrów przyjął czterech posłów, przemawiających na wiecu i oświadczył im, że sprawy urzędnicze będą rozważane na najbliższym posiedzeniu Rady Ministrów.

Wiec onegdajszy posłużył całej prasie burzawicznej do gwałtownego

ataku na ogół urzędników państwowych. Wszystkie organy prasowe chłopkie (PSL) i kupieckie, wszystkie „Dwugroszówki” stolicy i prowincji uderzyły w jeden wielki dzwon alarmu: „Czego im się zachciewa, tym parjasom urzędniczym! Manifestacje! Toż to bolszewizm. Niech czekają spokojnie, aż rząd raży sobie o nich przypomnieć a do tego czasu, niech milczą i w międzyczasie głodem przymierają!”

Sam fakt wiecu urzędniczego wystarczył, aby prasa endecko-ludowcowa napadła na urzędników państwowych. Niechże oni o tem pamiętają...

J. W.

Ilu jeszcze takich współpracowników ma „Głos Polski”?

Reklamujący się wielkimi zadrukowanymi płachtami na parkanach i murach naszego miasta „najpoczytniejszy” „Głos Polski” zamieścił na swych afiszach bardzo długi szereg znanych nazwisk rzekomych współpracowników tego dziennika. Ile wierzyc można tym zapewnieniom i jakich metod ima się p. Sachs dla zamydlenia oczu niewielu już naiwnym, o tem świadczy dosadnie otrzymany przez nas poniższy list prof. Ludwika Kulczyckiego z Warszawy.

Szanowny Panie Redaktorze! W afiszach reklamowych „Głosu Polski” zostałem wymieniony w spisie jego współpracowników. Nie odpowiada to rzeczywistości, gdyż od końca 1919 i początków 1920 roku w piśmie tem nie współpracuję, ponieważ w wielu punktach nie podzielam jego poglądów. Łączę wyrazy szczerzego szacunku

(—) Ludwik Kulczycki
Warszawa, d. 17-I 1922 roku.

Faramuszkli.

Obecny karnawał.

(Na nutę „Sztajjerka”.)

A gdy muzyka zagra foxtrotta, wszystkich do tańca bierze ochota. Ta czy szewe, krawiec, woźny, perukarz, — ty bracie także pary poszukasz!

Ot, na tę donnę spojrz! — zylif znał ty także ponętnę i b. lne kształt? Potrząj, w laskerki lśniące obuta, jakaż to nóżka — godna mamula!

Ubrana wedle ostatniej mody, skacze foxtrotta — niby słoń młody.

W kot północy, polki, matory — abliżyć się trzeba nam do natury.

Nech się ucieszysz Darwin widokiem tych par, co małpim sunąc się kroilem tańczą foxtrotty — two — one stopy, — to tance śliczne — przysna i ślepy.

Natęcz.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

21 Sobota	Dzień Agnieszki Jętro Wincentego	
	Wschód słońca.	8 m. 37
	Zachód -	4 m. 50
	Wschód księżycy	8 m. 53
	Zachód	6 m. 51

— Pamiętajcie o obrotach! Biuro pośrednictwa pracy dla zdemobilizowanych żołnierzy Wojsk Polskich przy Stowarzyszeniu Byłych Wojskowych Armii Polskiej w Łodzi, ul. Południowa l. 36, poleca: biuralistów wykwalifikowanych rzemieślników, robotników, rolników itp.

Wszelkie zapotrzebowania uprasza się nadsyłać pod wskazanym adresem w godzinach: od 9—12 i od 3—6.

— Ku uczczeniu Rocznicy Powstania 1863 roku. Dnia 22 bm. o godz. 4 pop. w sali L. Gejera, przy ul. Piotrkowskiej № 295, odbędzie się uroczysty obchód rocznicy powstania styczniowego. W programie: prelekcja o powstaniu, wygłoszona przez prof. Hajkowskiego; popisy chóru „Pobudka”, deklamacje („Powrót wolności”, „Żołnierz”, „Sztandar”); na zakończenie odegrane zostaną dwie jednoaktówki p. t. „Dziesiąty Pawilon” i „Kościuszkowo w Petersburgu”. Powyższe sztuki odegrane zostaną pod kierunkiem i reżyserją p. Szubertowicza. Czynny udział w urzędzeniu uroczystości bierze Zw. Pol. Młodz. „Orle”, który zaprasza na nią wszystkich kolegów i koleżanki.

— W sprawie wolnego najmu. Wobec niewyjaśnionej kwestji czy mieszkanie zgłoszone z wolnego najmu, podlegają rekwizycji czy też nie. Województwo Łódzkie wyjaśnia, że mieszkania, zgłoszone do Urzędu Mieszkaniowego z wolnego najmu, winny być bezwzględnie zarekwirowane na rzecz osób, pełniących obowiązki publiczne. Urząd Mieszkaniowy stosuje powyższą zasadę tylko w nadzwyczajnych wypadkach. Ustawa dopuszcza możliwość regulowania wolnego najmu, z czego wynika, iż było intencją ustawodawcy pójść wolnemu najmowi na rękę i pozostawić mu swobodę w ramach ustawy cywilnej.

Bezwzględne zarekwirowanie zgłoszonych mieszkań spowodowałoby, iż nikt wniosku o zalegalizowanie umowy nie wnieść z obawy, że zgłoszony lokal zostanie przez władze zarekwirowany. (bip)

— W sprawie rent inwalidzkich. Jak się dowiadujemy, wypłaty rent inwalidzkich, uskutecznił dotychczas przez Sekcję Opieki przy M. S. Wojsk., obecnie przekazane zostały Min. Skarbu. Wypłata rent odbywać się będzie w ten sposób, że Min. Skarbu na zasadzie otrzymanych list, renty inwalidzkie przesyłać będzie pocztą do miejsca zamieszkania adresata, gdzie za osobistym zgłoszeniem zostaną mu wypłacone. (bip)

— Bal Nauczycielski. Zarządy trzech organizacji nauczycielskich: Tow. Nauczyc. Szkół Średnich Wyższych, Związku Naucz. Pol. Szkół Pow. i Zawodow. Zw. Naucz. Pol. Szkół Średnich. Urządzają w Salonach Rady Miejskiej w dniu 18 b. m. „Bal Nauczycielski”. Przewidywany dochód przeznaczony na „Cegiel-

MAURZYCY LEBLANC.

(69)

Odtamek pocisku.

— Niema rady,—rzekł z śmiechem Paweł, iż tego także wyjęto naboje, podobnie jak i z wszystkich broni w całym domu.

I gdy ona patrzyła na niego osłupiała, nic nie rozumiejąc, przytoczona swą bezsilnością, on zasalutował i wymówił tylko te dwa słowa, które miały jej wszystko powiedzieć: — Paweł Delroze.

IX.

Hohenzollern.

Piwnica podobna była tym wielkim świątynnym salonom, które spotyka się w Szwajcarii, chociaż nie miała tych wykwintów. Ściany czyste, powietrze oziębiające; pomiędzy dwiema beczkami urzędowy rodzaj alkowy, zakrytej firanką, krzesła, meble, wszystko to składało się na mieszkanie wygodne, zabezpieczone od pocisków, a będące równocześnie bezpieczną kryjówką dla kogós, kto obawia się niedyskretnych wizyt.

Paweł przypomniał sobie ruiny starej wieży nad brzegiem lżery i tunel wiodący z Ornequin do Ebrecourt. Tak więc walka toczyła się dalej pod ziemią. Okopy i piwnice, szpiegostwo i podstęp, były to cngle te same środki wojenne, skryte, haniebne, podejrzane i zbrodnicze.

Paweł zgasił swą latarkę, tak, że sala była już tylko słabo oświetlona lampą natlową, zawieszoną u powały. Światło jej, przyćmione gęstym abażurem, tworzyło jakby białe koło, w środku którego znajdowali się oni dwoje, sami.

Elżbieta i Bernard zostali w tyle, w cieniu.

Sierżant i jego ludzie czekali na dole, słychać jednak było szmer ich rozmów, u stóp schodów.

Hrabina nie ruszała się z miejsca. Była ubrana tak samo, jak na uczcie w willi księcia Konrada. Na twarzę jej nie znać już było ani przestachu, ani zdziwienia, raczej tylko wysiłek myśli, jakby starała się obliczyć wszystkie możliwe konsekwencje obecnego położenia. Paweł Delroze! Jaki był cel jego wtargnięcia? Prawdopodobnie — i to najwidoczniej była myśl uspokajająca zwolna hrabinę, — prawdopodobnie prowadził dalej żmudne starania dla uwolnienia swej żony.

Uśmiechnęła się szyderczo. Elżbieta, nwięziona w Niemczech, cóż za okup wymienny za nią sama, za nią, wziętą w zasadzkę, lecz mogącą jeszcze rozkazywać zdarzeniom!

Na dany znak przybliżył się Bernard, a Paweł rzekł do hrabiny:

— Oto mój szwagier. Major Hermann, kiedy był więziony w domu przewoźnika, widział go pewno, tak jak widział i mnie bez wątpienia. Lecz hrabina Hermina, lub mówiąc ściślej hrabina d'Audeville, nie zna, czy też o najmniejsz wspomniała już swego syna, Bernarda d'Audeville.

Zdawała się już teraz zupełnie upewniona i zachowywała minę osoby, która walczy równą, a nawet potężniejszą bronią. Nie zmieszała się też na widok Bernarda i rzekła swobodnym tonem:

— Bernard d'Audeville podobny jest bardzo do swojej siostry Elżbiety, której dzięki sprzyjającym okolicznościom, nie straciłam z oczu. Przed trzema dniami jeszcze byliśmy razem, ona i ja, na uczcie z księciem Konradem. Książe Konrad ma dużo serdecznego uczucia dla Elżbiety i słusznie, gdyż ona jest uroczą i taka miła! Rzeczywiście lubię ją bardzo!

Paweł i Bernard z trudem poha-

nowali swą nienawiść i żywiołową chęć rzućcia się na hrabinę. Paweł, wyczuwając rozjątrzenie szwagra, usunął go nieco na bok, sam zaś odpowiedział na wyznanie przeciwnika tym samym lekkiem tonem:

— Lecz tak, wiem o tem... byłem tam także... Byłem nawet świadkiem jej odjazdu.

— Istotnie?

— Istotnie. Przyjacieli pani Karol ofiarował mi miejsce w swoim automobili.

— W swoim automobili?

— Mówię prawdę i polecał mi wszyscy do pani zamku Hildensheim... Niesłychanie piękna siedziba... byłbym ją chętnie zwiędził dokładniej... Lecz pobyt w niej jest niebezpieczny, często śmiertelny... tak, że...

Hrabina spozierała nań z wrastającym niepokojem! Co chciał przez to powiedzieć? Skąd wiedział o tych sprawach?

Chciała teraz ona przerazić go z kolei, aby poznać jasno całą grę wroga i wymówiła cierpkim tonem:

— Rzeczywiście, pobyt w zamku bywa często śmiertelny, oddycha się tam powietrzem, które nie dla wszystkich jest zdrowe...

— Powietrzem zatrutem...

— Właśnie.

— I pani obawia się o Elżbietę?

— Tak, istotnie. Zdrowie tej biednej matki jest już nadwątlone i nie bęję spokojna, aż wówczas...

— Gdy ona umrze, nieprawdaż?

Przeczekala kilka sekund, poczem odrzuciła krótko a dobitnie, tak, że Paweł zrozumiał dobrze cel jej słów:

— Tak, aż gdy ona umrze... co musi niebawem nastąpić... o ile już się nie stało.

Nastala dość długa cisza. I znowu, wobec tej kobiety Paweł odczuwał tę samą potrzebę dokonania morderstwa, tę samą potrzebę nasycenia swej niena-

wiści. Obowiązkiem jego było ją zabić a zbrodnia była niesłuchanie tego wewnętrznego nakazu.

Elżbieta stała w cieniu, o-trzy kreki w tyle.

W milczeniu, powoli, Paweł odwrócił się w jej stronę, podniósł ramię, nacisnął sprężynę swojej latarki i skierował ją ku swej żonie, tym sposobem oświetlając ją w pełni.

Wykonywując ów ruch, nie spodziewał się nawet Paweł, aby mogło to wywrzeć tak gwałtowne wrażenie na hrabinę Hermine. Kobieta taka jak ona, nie mogła się mylić, nie mogła przypuszczać, iż pada ofiarą jakiegoś złudzenia, iż chce ją zwieść jakimś wyjątkowym podobieństwem. Nie. Uświadomiła sobie natychmiast, że Paweł uwolnił swoją żonę, że Elżbieta istotnie stała przed nią. Lecz jak mogło się stać coś tak nieprawdopodobnego? Elżbieta, którą ona przed trzema dniami zostawiła w rękach Karola... Elżbieta, która w obecnej chwili powinna była już nie żyć, lub też być uwięzioną w fortecy niemieckiej, do której z górą dwa miliony żołnierzy broniło dostępu... ta sama Elżbieta znajdowała się tu, przed nią? W niecałych 3-4 dniach zdołała umknąć Karolowi, — noce z zamku Hildensheim, przekroczyć linję dwu milionów Niemców?

Hrabina Hermina usiadła przy stole, który służył jej za wał obronny i z wściekłością zacienięte pięści wbiła sobie w policzki. Twarz jej zmieniła się nie do poznania. Pojmowała całą grozę swego położenia. Tu już nie chodziło o żart ani o wyzwanie. Nie chodziło też o dobicie targu. W tej okrutnej grze, jaką grała, straciła nagle wszelkie prawdopodobieństwo wygranej. Musiała poddać się prawu zwycięscy, a zwycięscą tym był Paweł Delroze!

Wyjąkała:

— Co pan chcesz przeprowadzić? Jaki jest twój cel? Zamordować mnie? Wstrząsnął ramionami. (d. c. n.)

kę Wawelską. Bilety do nabycia wyłącznie w lokalach wymienionych organizacyj. Początek zabawy o godz. 9 ej wiecz.

— Zabawa „Dzielnicy Zielonej NPR.“. Dzień od godz. 7 w sali Staw. Harców przy Al. Kosińskiego 21 odbędzie się towarzyska wiano z tańcami dla zaproszonych gości. Kto nie otrzymał jeszcze zaproszenia — otrzyma je przy wejściu.

— Bal L. K. S. Dziś o godz. 11 wiecz. rozpocznie się w Białej Sali Grand Hotelu (Krótki 1), bal, mający trwać do rana, pełen atrakcji i wytworności, a urządzony przez Łódzki Klub Sportowy na rzecz funduszu budowy własnego boiska.

Nie wątpimy, że bal ściągnie tłumy łódzkiego towarzystwa.

— Na Szkole Włókienniczej w Łodzi. Fabryka Maszyn A. Monforts w Gładbach z rachunku mk. niem. 128,368,80 za draparkę o 24 wałkach żarzynowych stalowych i 12 zapasowych dla Państwowej Szkoły Włókienniczej w Łodzi ustąpiła 60 proc. na rzecz tejże szkoły.

— Fabryka Maszyn „Müller i Seieel“ w Łodzi z rachunku mk. 877,500 za snówarkę piętnastocierewową dla Państwowej Szkoły Włókienniczej w Łodzi ustąpiła mk. 277,500, — na rzecz tejże szkoły.

— List z Now York'u. W biurze Czerwon. Krzyża przy ul. Piotrkowskiej Nr 96 jest do odebrania list z New York'u dla Marii Olszewskiej.

— Przytułek dla sierot. Wydział Opieki Społecznej przystąpił do uruchomienia miejskiego przytulku dla sierot. (bip)

— Drugi „Targ Poznański“. Drugi „Targ Poznański“, który miał być od 19 do 27 marca t. b., zapowiada się bardzo dobrze. Już obecnie, choć termin zgłoszeń upływa dopiero 1 lutego, wzięcia udziału w „Targu“ zadeklarowała spora ilość poważnych firm przemysłowych. Celem ułatwienia firmom miejscowym wzięcia udziału w tym jarmarku, Miejski Urząd Targu Poznańskiego powierzył Warszawskiej Agencji Wydawniczej (Złota 5) reprezentację na Warszawę i b. Królestwo, które udziela wszelkich informacji, przyjmując zgłoszenia i t. p.

Miejski Urząd Targu Poznańskiego, pragnąc zaznaczyć świat przemysłowo-handlowy ze swoimi pracami organizacyjnymi, powziął zamiar wydawania miesięcznych „Biuletynów Targu Poznańskiego“. Biuletyny ukazywać się będą w terminach miesięcznych, podczas zaś trwania „Targu“ wyhodzić będą codziennie. Redakcja i administracja „Biuletynów Targu Poznańskiego“ znajduje się w Warszawie przy ul. Złotej nr. 5, w lokalu Warszawskiej Agencji Wydawniczej, w Poznaniu zaś przy ul. Al. Marcinkowskiego nr. 6 w lokalu Tow. A. C. Reklam. Polska.

— Ceny artykułów spożywczych. Wzrosła na targu, przy nader słabym dowożeniu, ceny artykułów spożywczych były następujące: kartofle płacono 1000 mk. za ćwierć, marchew i buraki 800—900, jaja 650—700 mendel, masło 2000 litr, mleko 120, (mleczarze roznoszący mleko po domach, pobierają po 150 mk. za litr).

Chleb w piekarniach i sklepach sprzedają: pierwszy gatunek po 45 mk. funt, drugi gatunek 32 i pół, bułek funt 90 mk.

Mięso i tłuszcze: słonina 340, wieprzowina I gatunku 200, II 180, wołowina 130—150 mk.

Jak widać z powyższego, ceny od szeregu tygodni: wbrew orzeczeniu Komisji do badania kosztów utrzymania prawie wcale nie uległy niższo.

Ruch około zakupów, zarówno na rynkach jak i w sklepach, jest umiarkowany i nikt zapasów nie robi. Również kupcy nie robią znaczących zapasów. Tendencja niższo cen i jednych i drugich powstrzymuje od czynienia znaczących zakupów.

— Ze Straży Ogn. Cchofn. Łódzkiej. Obrachunek z kwoty na rzecz Kasy Inwalidów L. S. O. O. z dnia 8. V. 1921 roku. Ogólny przychód mk. 742,283,50, wydatki mk. 67,593,00. Czysty zysk marek 674,690,50.

Obrachunek z zabaw w dn. 8 maja 1921 roku na rzecz Kasy Inwalidów L. S. O. O. Ogólny przychód mk. 514,514,50, wydatki mk. 388,000,55. Czysty zysk mk. 176,507,95.

Obrachunek z kwoty w dniu Jubileuszu L. S. O. O. 14 maja 1921 roku. Ogólny przychód mk. 105,000, wydatki marek 152,985,50. Czysty zysk marek 52,014,50.

Obrachunek z Fantowej Loterii i zabaw ogrodowych w dniu 4 września 1921 r. Ogólny przychód mk. 3,182,208,50, wydatki mk. 1,451,617,50. Czysty zysk mk. 1,980,591.

Ogółem wpłacono na r.k. Kasy Inwalidów L. S. O. O. do Kasy Przemysłowców mk. 2,878,753,85.

Podając powyższe sprawozdanie do powszechnej wiadomości, składamy równocześnie nasze najserdeczniejsze „Bóg zapłać“ w imieniu inwalidów Łódzkiej Str. Og. Och. wszystkim ofiarodawcom, jak również i bezinteresownym pracownikom, którzy przyczynili się do zbierania powyższych ofiar na rzecz Kasy Inwalidów przy Łódz. Straży Og. Och.

Zarząd i Komendant Straży Ogn. Ochotn. Łódzkiej.

— Walka z epidemią. Zgodnie z zwołaniem N. czelnego Nadzwyczajnego Komisarjatu do Walki z epidemiami, Województwo Łódzkie zarządziło co następuje: 1) Wszystkie osoby przybywające z obszarów województw: Nowogródzkiego, Poleskiego, Wołyńskiego, Litwy Środkowej, Litwy Kowieńskiej oraz republiki Rosyjskiej, Białoruskiej, Ukraińskiej na stały lub dłuższy pobyt, uwaia się aż do odwołania za wzbudające podejrzenie, co do chorób zakaźnych.

2) O przybyciu osób tych należy zgłosić zaraz — nie później niż w 21 godziny od chwili przybycia, do właściwego urzędu gminnego, wójewódzkiego magistratu. W miastach powiatowych należy zgłaszać do lekarza powiatowego, a w mieście Łodzi do Komisariatu Rządu.

3) Obowiązek zgłoszenia obciąża, a) osoby przybywające, b) głowę rodziny; lub osobę, na której pieczy znajduje się przybyły, c) gospodarza mieszkania lub zastępcę, t. j. goź osobę, właściciela, administratora, lub rządcę majątku albo domu, dokąd osoby wyżej wymienione przybyły, kierowników hotelów, pokoiów umeblowanych, zajazdów i gospód.

4) O przybyciu, urzędy gminne, względnie magistraty obowiązane są zawiadomić natychmiast lekarza powiatowego, a w razie stwierdzenia, że osoba przybyła jest chora, zaszczepiona lub wogóle niechlujna, donieść o tem temu lekarzowi.

5) Osoby wymienione nie posiadane przymusowemu leczenia, winny zgłaszać się osobiście w ciągu 21 dni od chwili przybycia w odstępach pięciodniowych do urzędów wyżej wskazanych. Winny przekroczenia przepisów niniejszych będą karani w drodze administracyjnej grzywną do 10.000 lub aresztem do 4 miesięcy. Kara pieniężna i areszt może być zastosowana jednocześnie. (bip)

— Choroby zakaźne. W czasie od 8 do 14 bm. zachorowało w Łodzi na tyfus plamisty 15 (zmarła 1), na tyfus brzusny 13 (sm. 4) osób. Gruźlica zabrała w tym czasie 40 ofiar.

— Aresztowanie bigamisty. Policja aresztowała Wincentego Wadnickiego, który zawarł ślub z niejaką Heleną Augustyniak, będąc już poprzednio ożeniony. (bip)

— Bezwzględny areszt. Na skutek orzeczenia Komisji Rządowej na m. Łódź, przymusownie zatwierdzonego, osadzony został w areszcie policyjnym najmłodszy Benjcion Szydło, Pomorska 85, na 1 miesiąc, za zajęcie mieszkania bez zezwolenia Urzędu Mieszkanlowego. (bip)

— Przez nieostrożność. Robotnik fabryki S. Danciger i s-ka przy ul. Kątnej 69, Stefan Bartoszak, będąc zajętem zwianiem towaru na walec maszynowy t. zw. trzepak, która była w biegu, przez nieostrożność dostał się prawą ręką pod walec maszynowy, który uszkodził mu dłoń i 4 palce u ręki. (bip)

Odczyty.

Odczyt o samochodzie.

Następny odczyt angielski W. S. Jesienia miał być temat bardzo aktualny, a mianowicie: „The Automobile“. Odczyt ten odbędzie się w Złotej Sali hotelu Mansueta w niedzielę, 22 bm., o g. 8 po poł.

Prelegent pogłębi stronę techniczną tematu, a mianowicie konstrukcję motorów samochodowych, wyjaśni działanie motoru w ruchu i przyczyny ważniejszych niedokładności w funkcjonowaniu motoru. Omówi także: uszkodzenia motoru i wozu w czasie jazdy; nieszczęśliwe wypadki skutkiem wadliwego powożenia; wypadki skutkiem uszkodzeń maszyn; warunki szybkiej jazdy; jak uniknąć zderzeń; asekuracja samochodowa.

Odczyt p. Jesienia cieszą się coraz większą frekwencją słuchaczy.

— O starości i śmierci. Jutro o g. 8.15 w sali Filharmonji prof. Leon Pełczyński wygłosi nadzwyczaj ciekawy odczyt p. t. „O starości i śmierci“. Popyt na bilety wielki.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Cachołana 62.

Dziś t. j. w sobotę dn. 21-1 Teatr Miejski daje o g. 4 p. p. po raz ostatni wstrząsający dramat M. Maeterlinoka p. t. „Burmistrz Stylmondu“. Wiecz. o g. 8 m. 15 dla Zrzeszeń rob. i inteligencji „Dzieje Salonu“ kom. K. Wroczyńskiego. W niedzielę o g. 12 w poł. odbędzie się poranek literacki. Prelegent p. Wacław Rogowicz, zaszczytnie znany jako autor i tłumacz, mówić będzie „O miłości w dramacie Oskara Wilde'a“.

Najbliższą premierą będzie kapitalna komedia Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Czysty Interes“. Komedia ta od miesiąca wypełnia stale Teatr Mały w Warszawie po brzozi. Dodać należy, że próbami komedji kieruje dyr. Zygmunt Noskowski.

Z Sądów.

Echa demonstracji 1 Maja.

Jak już donosiliśmy, w dniu onegdajszym odbyły się w sądzie okręgowym rozprawy, będące echem pochodów w dn. 1 Maja 1921 r.

Wśród pochodów, które odbywały się w dniu 1 Maja 1921 r. również i Kom. Partja Robotn. urządziła wielki pochód ze sztandarem. Policja usiłowała rozpedzić zebrane tłumy i aresztowała C. Alela Gerechta i Annę Bończykową.

Przedownik policji, który dokonał aresztowania, zeznał na śledztwie, iż jakiś komunista ze sztandarem w ręku przemawiał do tłumy. Gdy nadeszła policja oddał on sztandar stojącej obok niego Bończykowej, która ukryła go pod suknią i usiłowała zniknąć. Na ulicy Pomorskiej oboje aresztowano. Podczas rewizji osobistej znaleziono ukryty sztandar, oraz kilkadziesiąt numerów „Komuny“.

Również w czasie rozpraszania pochodu przodownik aresztował niejakiego Lemana, który na widok policji zerwał czerwony przepasek z ramienia i rzucił na ulicę paczkę „bibuły“ komunistycznej.

Podczas pochodu na Starym Rynku wywiadowcy aresztowali Izraela Bajera, zaś na Górnym Rynku aresztowano Tomasza Rychlińskiego, który, według słów wywiadowców, przemawiał do zebranego tłumy.

Podczas obrad skonstatowano, iż oskarżony Cael Gerech, przebywający na wolnej stopie za kaucją 60,000 mk., na rozprawę nie stawiał się, wobec czego sąd postanowił kaucję skonfiskować.

Pozostali do winy się nie przyznali. Po zbadaniu świadków i wysłuchaniu mowy podprok. Moskwy i obrońców Honigwila z Warszawy i St. Kobylińskiego Sąd wydał o godz. 12 w nocy wyrok skazujący Bończykową na 1 rok więzienia, Lemana na 9 miesięcy z zatrzymaniem aresztu prewencyjnego. Pozostających dla braku dowodów uwolniono.

Skrzynka do listów.

Zydowski Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Włókien. w Łodzi nadsyła nam z prośbą o zamieszczenie list poniższy, dotyczący sprawy, obchodzącej ogół robotniczy — m. Łodzi (Red.)

Szanowny Panie Redaktorze!

W dniu 5 grudnia z. r. w jednej z łódzkich fabryk przemysłu włókiennego zaszedł fakt, który jest godny uwagi ogółu robotniczego. W związku z ogólnym zastojem w przem. włók. w fabryce p. Piaskowskiego, ul. Kątna 10, wydano 21 robotników. Wydaleni, nie mogąc się z tem zgodzić, zwrócili się do pozostałych przy pracy robotników, aby ci ostatni podzielnili się z nimi pracą. Żądanie to, jest zupełnie słuszne, albowiem solidarność robotnicza nam dyktuje, by nie dopuścić do tego, aby jedni robotnicy byli wyrzuceni i skazywani na głódówkę, wówczas, gdy inni mają nadal pozostać i pracować bez przerwy tylko dlatego, że przedsiębiorca tak chce. (A że kapitał tak chce, to najlepiej nam to udowodnił p. Piaskowski, który nie chce dopuścić do solidarnego frontu robotników swojej fabryki, różnymi środkami prowokacyjnymi doprowadził do tego, że między

robotnikami przyszło do bójkki, z czego korzystając p. Piaskowski sprowadził policję, a ta na jego rozkaz aresztowała tych wszystkich robotników, których p. P. uważał za zbyt ciekawych.

Aresztowanych osadzono w więzieniu oskarżając ich o terror ekonomiczny.

P. Piaskowski, który zawsze starał się różnymi środkami uczynić z swych robotników białych niewolników, obecnym swym czynem chciał pokazać robotnikom, że jedynym panem w fabryce jest on, a robotnicy mają na jego rozkaz pracować, albo umierać z głodu.

Fakt ten nie może być traktowany przez ogół robotniczy naszego miasta, ja o sprawa lokalna, gdyż to, co się stało 5 grudnia w fabryce p. P., może się jutro stać i w każdej innej fabryce, w której właścicielowi uda się doprowadzić robotników do rozbicia swojej solidarności.

Na ogólnym zebraniu członków Związku naszego z dnia 10. XII z. r. po wysłuchaniu szeregu mówców w sprawie zażądru w fabryce Piaskowskiego, uchwalona została następująca rezolucja:

„Dnia 5 grudnia z. r. został wykonany niesłychany zamach na robotników fabryki P., skutkiem czego aresztowano 14 robotników tejże fabryki. P. Piaskowski należy do tych fabrykantów, którzy różnymi środkami zdolali systematycznie zdemoralizować swoich robotników i uczynić z nich przewidywanych niewolników. Nie pomogły wszelkie starania ze strony Związku zawodowego, który się spotkał z niewiaryczną fabrykanta i jego posłusznych nieświadomych robotników“.

Klasowo zorganizowany robotnik jednak wiedział, że ci sami nieświadomieni i posłuszni robotnicy padną ofiarą, dzięki swojej nieświadomości i otóż to się urzeczywistniło. Redukcja pracy w fabryce P. nie zostaje przeprowadzona, jak wszędzie, kosztem wszystkich robotników, lecz p. P. bardzo zwyczajnie wyrzuca z fabryki 21 robotników, z którymi zakończył stara swoje porachunki. Wydaleni, nie chcąc umierać z głodu, słusznie zażądali od pozostałych przy pracy robotników solidarnego pedziału pracy, lecz zostali napadnięci przez fabrykanta i pozostałych robotników. A z pomocą im przyszła policja, która aresztowała 14 robotników“.

Zebranie wzywa pozostałych robotników, aby natychmiast opuścili pracę i dopomogli uwolnić aresztowanych towarzyszy, aby każda akcja w fabryce była przeprowadzana tylko pod kontrolą Związku Zawodowego. Dopóki te żądania nie będą urzeczywistnione, zebranie wzywa ogół robotniczy, aby bojkotował fabrykę Piaskowskiego i jego robotników“.

W przekonaniu, iż w walce o słuszne prawa robotnicze powzięto uchwały znajdują poparcie całego proletariatu naszego miasta, zebranie stwierdza, iż jedynie przy pomocy solidarnego zorganizowanej akcji uda się uwolnić aresztowanych robotników, złamać hardą wolę fabrykanta i zaprowadzić w fabryce stosunki proletariacko - solidarne“.

Już po powzięciu powyższej rezolucji, w d. 20 grudnia z. r. aresztowanych wypuszczono, lecz sprawa ich dalej się prowadzi.

Związek Zawodowy (Zy) Robotników Przemysłu Włókiennego w Łodzi, Oddział — Łódź.

Łódź, d. 20. I. 1922.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Janowi Włodarskiemu. Jesteśmy pewni, że apel WPana do właścicieli domów nie odniósłby żadnego skutku. Radzimy zażądać w danej sprawie pośrednictwa Urzędu Mieszkanlowego, ewentualnie szukać mieszkania drogą starań prywatnych.

Znalezione pieniądze.

P. A. Kapezyński, przechodząc dn. 18 b. m. ul. Piotrkowską, znalazł pewną sumę pieniędzy, które są do odebrania w redakcji (5 — 7 po pol.) po udowodnieniu tytułu własności.

LUONA

Dziś

2-ga serja (ostatnia)

„BAJKA O MIŁOŚCI” (Skazka lubwi dorogoj)

W rolach głównych: **Wiera Chołodnaja, Połoński, Maksimow, Panow** i inni. **Orkiestra i śpiew.**

LUONA

KINO

DOLINA SZWAJCARSKA

ul. Sienkiewicza № 40.

Dziś!

Wielka Sensacja!

p. t. **„Ci co ratują od śmierci”**

Sensacyjny dramat w 5-ciu aktach, włoskiej wytwórni „Vay” z udziałem słynnego amerykańskiego ślaczka — **Kim - Kip - Kop.**

Kino

DOM LUDOWY

ul. Przejazd 34.

Program № 3, od wtorku dn. 17 do niedzieli dn. 22 stycznia włącznie.

Opowieść Galernika

Ceny miejsca niskie. W dniu powszednie specjalna zniżka. Sala dobrze ogrzana.

Początek w dniu powszednie o godz. 6 wiecz., w soboty o godz. 4 po poł. w niedziele i święta o godz. 2 p. p. W poniedziałki kino nieczynne.

potężny dramat współczesny w 5-ciu dużych aktach, osnuty na tle autentycznego zdarzenia.

Największe w naszym mieście

Kino „POPULARNE”

Konstantynowska 16.

Dziś!

Sensacja! Od 17 stycznia do 23 stycznia. Sensacja!

„WŁADCA ŚWIATA”

Dramat w 6-ciu wielkich aktach.

W roli głównej znana gwiazda **ERNA MORENA.**

Początek przedstawień w dniu powszednie o godz. 5, w niedziele i święta o godz. 3 ej.

Demonstrowanie obrazu trwa 2 godz.

Zegary ścienne, zegarki, pierścionki, kolczyki, specjalnie obrączki ślubne, **największy wybór najniższe ceny!**

JAN PLACEK

Brzezińska № 10.

Brylanty platyna, złoto, srebro, oraz antyki kupuję i placę dobre ceny.

Główna № 5, m. 15, front, II-gie piętro.

Chcicie zaoszczędzić

pleśniędy, to proszę odwiedzić firmę Samechel i Rosner, Łódź, Piotrkowska 100 i filja 160; tam można podczas wyprzedaży bajecznie tanio kupić:

Modna palta damskie 15.500 12.500. Suknie 5.500 4.500. Spódniczki 2.500 1.800. Paletka dla obtopców i dław. 7.000 6.000 5.000. Jełonki 22.000 18.000.

Eleganckie suknie 15.000 12.500.

Dobrze wyćwiczone szwaczki mogą się zgłosić do szycia fartuchów do pracowni J. SZWARC, Nowomiejska № 19, front I piętra.

ZABAWA TANECZNA

Pracowników wojskowych i cywilnych warsztatów krawieckich

O. Z. M. Nr. 4, odbędzie się 21-go stycznia 1922 r. w sali „YMCA” przy ul. Piotrkowskiej № 243.

Całkowity dochód przeznaczony w połowie na Sieroty po poległych żołnierzach W. P., w połowie zaś na uchodźców z Rosji.

Bufet obficie zaopatrzony.

ZARZĄD.

Leznia chorób zębów

Lekarza-dentysty H. PRUSS

145. Piotrkowska 145.

Dla klasy robotniczej.

Za plombowanie oraz wprawianie zębów opłata podług takay.

Dr. L. PRYBULSKI

Choroby skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe

leczenie światłem (lampa kwarcowa)

od 9-11 5-8 od 4-5 dla Pań.

ZAWADZKA № 1.

Fotografie paszportowe

wykonywuje szybko i tanio bez względu na stan pogody.

Fotogr. „RAFFAEL”

Główna № 5.

Ogłoszenia d obna.

A. A. A. Kupuje meble, dywany, futra, garderoba, bieliznę, manny do szycia. Placę najwyższą cenę, Łaźnik, Benedykta 28, m. 13 parter. 20-25

Dartosiak Aniela zagubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 102-3

Kryśiak Stanisław zagubił paszport polski, wydany w gminie Leśmierz. 197-3

Kucibańska Jędrzej skradziono dowód osobisty i kartę zwolnienia z wojska, wydana w P. K. U. 174-3

Kanłska Maria zagubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 181-3

Knytel Bronisława zagubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 176-3

Kozłowska Maria zagubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 285-3

Lenk Helena zagubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 201-3

Majster Jarosławski paszport polski, wydany w gminie „Piasek” pod „Majster”. 172-3

Nawrocki Stefan zagubił paszport rosyjski, wydany w gminie Kazimierz, oraz kartę bezterminowego urlopu, wydana w Łańsku. 178-3

Dziurawska Aurelia zagubiła legitymację urzędniczą, wydaną w dyrekcji Warszawskiej pocztowo-telegraficznej. 191-3

Potrzebna sklepowa i pracznia, Kilińska o 49, pralnia. 173-3

Studzianny Kazimierz zagubił tymczasowy dowód osobisty i dowód kolejowy, wydany przez dyrekcję kolejową Łódź-Kaliszka. 192-3

Skwierczyńska Aleksandra zagubiła paszport polski, wydany w Łodzi. 193-3

Zajfert Mioczyślaw zagubił paszport niemiecki, wydany w Brzeżanach. 184-3

Z powodu wyjazdu sprzedam całe urządzenie z pokojem i kuchnią, Brzezińska 69, m. 17.

Robotnicy popierajcie swoje pismo „Praca”.